

Grzegorz Wąsik
Radny



Pionki dnia 24.02.2020r,

00316

**Do Burmistrza Miasta Pionki
Pana Roberta Kowalczyka**

INTERPELACJA

Składam **pilną interpelację** w sprawie sprawdzenia toksyczności przyszkolnych boisk ze sztuczną nawierzchnią - wysypywanych granulatem w mieście Pionki (np. przy szkole podstawowej nr 5).

- w załączeniu artykuł z opiniami i ekspertyzami.

Wąsik Grzegorz

Przyszkolne boiska trują dzieci. Urzędnicy dyskutują o normach

EDYTA ŻEMŁA | MARCIN WYRWAŁ | PIOTR HALICKI | dzisiaj 06:04

Ten tekst przeczytasz w 9 minut

Są rakotwórcze, działają szkodliwie na rozrodczość, układ krwiotwórczy i nerwowy – znaczne stężenie takich substancji wykryto w nawierzchniach boisk, po których każdego dnia biegają uczniowie wielu szkół w Polsce.

Boisko przy Szkole Podstawowej nr 343 w Warszawie jest zamknięte do odwołania

Foto: Piotr Halicki / Onet

Dzieci po zajęciach na boisku ze sztuczną nawierzchnią wracały do domów brudne, miały zażawione oczy, kaszel, katar, alergie, wysypki

Po interwencjach rodziców powstały ekspertyzy toksykologiczne, z których wynika, że w granulatach znajdują się w dużym stężeniu "wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, należące do szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia dzieci"

Zdaniem wybitnego specjalisty w dziedzinie onkologii prof. Cezarego Szczylika, dzieciom, które korzystają z boiska z nawierzchnią zawierającą te substancje, potencjalnie grozi w przyszłości wystąpienie chorób nowotworowych takich jak glejak czy białaczka

Urzędnicy miejsca próbują podważyć ekspertyzę, żonglując opiniami dotyczącymi dopuszczalnych norm dla sztucznych nawierzchni

REKLAMA

O szkodliwości sztucznej murawy mówiło i pisało się od lat. Teraz są na to twarde dowody – ekspertyzy toksykologiczne trzech przyszkolnych boisk. Problem może jednak dotyczyć całej Polski.

Zadzwonili do nas rodzic jednego z uczniów Szkoły Podstawowej nr 343 na warszawskim Ursynowie. Poprosił o pomoc. Kiedy zaczęliśmy zadawać pytania innym rodzicom, usłyszeliśmy, że od kilku lat zgłaszali dyrekcji problem związany z przyszkolnym boiskiem.

– Syn po kontakcie z boiskiem miał wysypki, uczulenia, podkrążone oczy, które pieką go i łzawią. Często kaszle, leci mu z nosa. Mniej więcej od roku doszło też skrajne zmęczenie – mówi mama ucznia VII klasy.

Ojciec chłopca z II klasy dodaje: – Dzieci wychodziły z boiska jak z kopalni, całe czarne. Wiele dzieciaków, w tym moje, swędzi po tym skóra.

Matka chłopca z I klasy: – Syn wraca do domu utyłany, brudny, wręcz czarny. Jakby się tarzał na składowisku opon.

Kolejny rodzic: – To śmierdzi spaloną gumą. Dzieci są tak brudne, że jasną skórę widać tylko tam, gdzie ścieka pot. Mają podrażnioną skórę, pieczenie oczu, katar, kaszel. Byliśmy z synem u lekarza, dostawał maści sterydowe.

Boisko śmierdzi i brudzi

Boisko przy Szkole Podstawowej nr 343 na Ursynowie zostało oddane do użytku w 2013 r. Jest zbudowane ze sztucznej, plastikowej trawy podsypanej gumowym granulatem z recyklingu. Robi się go m.in. ze zużytych opon, uszczerek, kołnierzy z pralek czy dywaników samochodowych.

W 2015 r. boisko było konserwowane. Oczyszczono je ze śmieci oraz dosypano nową warstwę granulatu. Był on jednak tak miękki, że podczas użytkowania przez dzieci w powietrzu unosił się pył i osadzał na ich skórze i ubraniach.

REKLAMA

– Problem był właściwie od momentu wybudowania boiska. Od początku wiedzieliśmy, że śmierdzi i że dzieci się brudzą – mówi nam jeden z pracowników Szkoły nr 343. Jednak po konserwacji boiska było jeszcze gorzej.

Zaniepokojeni rodzice coraz częściej interweniowali u dyrekcji. Ta początkowo lekceważyła problem. W 2019 r. rodzice poprosili więc o pomoc proboszcza ursynowskiej parafii oraz Jerzego Engela, byłego trenera polskiej reprezentacji

piłkarskiej. Razem z nimi wybrali się do burmistrza Ursynowa Roberta Kempy.

Po tym spotkaniu władze dzielnicy zgodziły się sfinansować badania toksykologiczne nawierzchni. Zadanie zlecono Instytutowi Techniki Górniczej "Komag" z Gliwic. Eksperci pobrali próbki, zbadali je i napisali opinię.

Przekroczone normy

Ekspertyza „Komagu” do rodziców Szkoły nr 343 trafiła w grudniu 2019 r. Lektura tego dokumentu – jak twierdzą – była dla nich szokiem.

Okazuje się, że eksperci w nawierzchni boiska wykryli, w przekraczających normy ilościach, m.in. rakotwórcze „wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne (WWA) należące do organicznych związków chemicznych szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia dzieci”. Wśród nich m.in. „benzo(a)piren zaliczany do substancji mutagennych i działających szkodliwie na rozrodczość”. Innym mutagennym związkiem wykrytym w nawierzchni boiska w nadmiernej ilości był chryzem.



Boisko przy Szkole Podstawowej nr 343 w Warszawie jest zamknięte do odwołania

W opinii czytamy: "Wśród pierwiastków występują również toksyczne metale ciężkie, które mogą kumulować się w organizmach dzieci i negatywnie oddziaływać na ich narządy i układy, w tym nerwowy i krwiotwórczy".

Ponadto eksperci odkryli tam rakotwórcze pierwiastki: ołów, kadm, nikiel i rtęć.

REKLAMA

Eksperci "Komagu" piszą również: "Zależnie od wchłanianej dawki, jak też jej formy, stopnia utlenienia oraz indywidualnego metabolizmu dziecka, pierwiastki te mogą powodować stany chorobowe o ostrym lub przewlekłym przebiegu".

Niebezpieczne substancje – jak przekonują autorzy opinii – mogą przedostawać się do organizmów dzieci drogą pokarmową, inhalacyjną oraz przez bezpośredni kontakt ze skórą, np. podczas gry w piłkę nożną. "Należy podkreślić, że aktywność ruchowa dzieci na

boiskach sportowych wpływa na zwiększenie tempa ich metabolizmu, co przekłada się na intensywność wchłaniania toksycznych substancji chemicznych ze środowiska" – piszą.

Dzieci narażone bardziej niż dorośli

Kiedy rodzice dzieci z ursynowskiej podstawówki z przerażeniem czytali opinię toksykologiczną, szkołą wstrząsa jeszcze jedna informacja. Ciężko zachorował 9-letni Julek, zapalony piłkarz, który całe dnie spędzał na przyszkolnym boisku. Zaczęło się od problemów ze złapaniem oddechu po treningach. Potem pojawiły się kłopoty ze wzrokiem. W grudniu 2019 r. lekarze postawili diagnozę: "Guz mózgu, ze względu na umiejscowienie nieoperacyjny. Maksymalnie pół roku życia".

– Nie mamy pewności, czy substancje toksyczne z nawierzchni boiska przyczyniły się do choroby Julka, ale to jeszcze spotęgowało nasz strach o dzieci – podkreśla ojciec jednego z uczniów.

Zapytaliśmy prof. Cezarego Szczylika, ordynatora Oddziału Onkologii Klinicznej i Chemioterapii w Europejskim Centrum Zdrowia w Otwocku, o opinię na temat wpływu wykrytych w nawierzchni boiska pierwiastków na zdrowie dzieci. – Dzieciom, które korzystają z boiska z nawierzchnią zawierającą w składzie te substancje, potencjalnie grozi w przyszłości wystąpienie chorób nowotworowych, takich jak glejak czy białaczka. Oczywiście to nie jest tak, że dzieci grające w piłkę na takim boisku zachorują po tygodniu czy miesiącu. Nie, to jest kwestia kilkunastu czy kilkudziesięciu lat – mówi prof. Szczylik.

Prof. Szczylik dodaje, że dzieci są bardziej niż dorośli narażone na działanie tych szkodliwych substancji: – Są w wieku rozwojowym, ich komórki dzielą się szybciej i mają wyższą wrażliwość na uszkodzenia. Eksperci uważają też, że wszystkie uszkodzenia, które decydują o tym, że u dorosłego rozwinię się nowotwór, w zdecydowanej większości powstają do 20. roku życia.

Dyrekcja zamyka boisko...

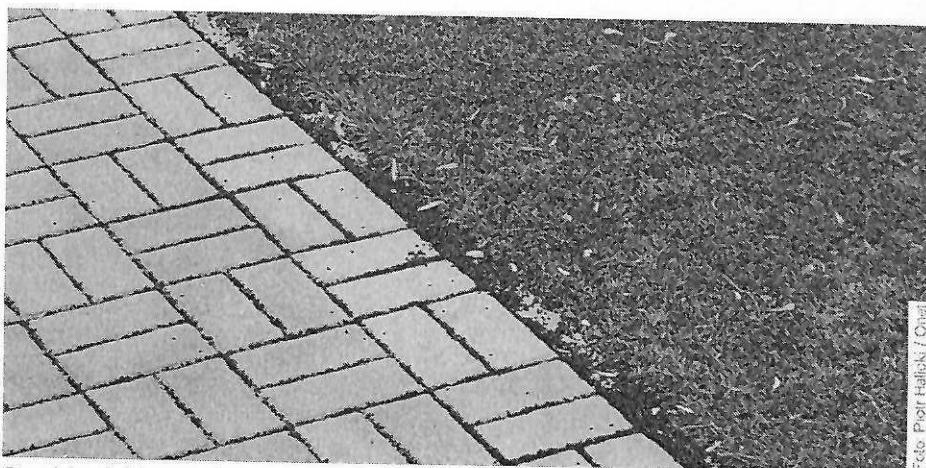
Opinia "Komagu" wywołała natychmiastową reakcję. Dyrekcja szkoły zamknęła boisko, a burmistrz Ursynowa Robert Kempa poinformował szkołę i radę rodziców, że "wystąpi do Biura Edukacji z prośbą o przekazanie środków na wymianę granulatu na boisku".

...i chce zmienić zdanie

Po kilku tygodniach sytuacja się jednak zmieniła. Rodzice dzieci ze Szkoły nr 343 usłyszeli, że władze dzielnicy i dyrekcja szkoły zmieniły zdanie na temat poprawy stanu boiska.

– Dowiedzieliśmy się, że choć burmistrz obiecał wymianę granulatu na taki, który nie będzie szkodził dzieciom, teraz chce już dosypać lepszego granulatu tylko w miejscach, w których próbki wykazały największe stężenie szkodliwych substancji – opowiada jeden z rodziców.

Inny dodaje, że słyszał, iż dyrekcja szkoły zamierza otworzyć boisko już po zimowych feriach, które w Warszawie skończyły się 23 lutego. Wszyscy rodzice, z którymi rozmawialiśmy twierdzą, że jeśli tak się stanie, zabronią swoim dzieciom korzystania z niego do czasu, aż będą pewni, że jest bezpieczne dla ich zdrowia.



Granulat na boisku przy SP nr 343 w Warszawie

Foto: Piotr Halicki / Onet

"Tu nikt nie myśli o zdrowiu. Chodzi o politykę i biznes"

Po rozmowach z rodzicami uczniów podstawówki zaczęliśmy badać sprawę. Okazało się, że temat nie jest nowy. W Polsce o toksyczności sztucznych muraw jako jeden z pierwszych mówił były piłkarz, a dziś pisarz Zbigniew Masternak.

Zaczął się latem 2015 r. Poszedł wówczas zagrać w piłkę z 8-letnim synem na sztucznym boisku przy jednej ze szkół w Puławach. – Nagle na skórze syna zauważyłem ślady jak po oparzeniach. Wyładowaliśmy w szpitalu, gdzie zrobiono badania i stwierdzono ostrą reakcję alergiczną na wysypany na boisku granulat – opowiada.

Masternak próbował nagłośnić sprawę. Nie miał jednak dowodów na to, że sztuczne nawierzchnie boisk zawierają substancje szkodliwe dla zdrowia dzieci.

– Przecież skoro wówczas zarzucałbym komuś działanie na szkodę zdrowia dzieci,

wytoczono by mi procesy. Nic takiego się jednak nie stało – mówi Masternak i dodaje: – Tu nikt nie myśli o zdrowiu dzieci. Chodzi o politykę i biznes. Najtańszy granulat typu SBR jest wytwarzany z recyklingu materiałów gumowych, np. opon. Potem się je tnie, mieli i robi granulat, którym wysypywane są boiska. Na zdrowy rozum, jak to ma być zdrowe? Przerzucamy się dopuszczalnymi normami, a normą powinno być zero zawartości szkodliwych substancji w nawierzchni boisk – podkreśla Masternak.

Ile złego w kilogramie granulatu

I właśnie normy stały się podstawą dla władz Warszawy do podważania wyników badań naukowców z Gliwic. 13 lutego br. burmistrz Ursynowa Robert Kempa skierował do dyrektorki Szkoły nr 343 pismo, w którym stwierdził, że w swojej opinii instytut przyjął niewłaściwe normy.

Chodzi o to, że "Komag" dla wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych (WWA) uznał za normę 1 miligram toksycznej substancji na kilogram granulatu, powołując się na wymagania Unii Europejskiej wobec materiałów stosowanych do budowy sztucznych boisk. Parametry te określa rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej REACH [ang. Registration, Evaluation, Authorisation of Chemicals, czyli Rejestracja, Ocena, Autoryzacja Chemikaliów].

Jednak zdaniem burmistrza "obowiązujący limit dla granulatu gumowego to 100 mg (dla dwóch rodzajów WWA) i 1000 mg (dla sześciu rodzajów WWA)". Burmistrz podpira się tu opinią Krajowego Centrum Informacyjnego ds. Rozporządzenia REACH, według którego limit 1 mg szkodliwej substancji na 1 kg dotyczy wyrobów sztucznych i gumy, natomiast limit 100 i 1000 mg na 1 kg odnosi się do mieszanin substancji, a tym formalnie są granulaty gumowe, które wypełniają boiska.

Oznacza to tyle, że jeśli granulat uznać za wyrób sztuczny i gumę, to w jego składzie nie może być więcej niż 1 mg szkodliwych substancji na 1 kg. Te normy dotyczą np. zabawek. Jeśli zaś uznać boiskowy granulat za mieszaninę substancji, to zgodnie z prawem dozwolona dawka toksyn wzrasta z 1 mg do 100 lub nawet 1000 mg na 1 kg.

– Okresy przebywania dzieci na boisku są krótkotrwałe, nie jest to stała ekspozycja, ale nawet małe ilości wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych są szkodliwe – podkreśla prof. Cezary Szczylik.

Na inny aspekt opinii, którą podpira się burmistrz, zwraca uwagę zespół prawników specjalizujących się w tematyce chemicznej z kancelarii Kochański i Partnerzy. – Obowiązuje limit 100 i 1000 mg na kilogram, ale przy założeniu, że granulat nie jest bezpośrednio dostępny dla człowieka – wyjaśnia mecenas Mateusz Ostrowski.

Oczywiście na boisku taki bezpośredni kontakt granulatu z człowiekiem zdarza się bez przerwy. Z relacji rodziców wiemy, że boiskowy granulat przylepia się do skóry dzieci, jest przez nie wdychany, a jeśli upadną na boisku, jest także wcierany w skórę. Ponadto jest wynoszony przez dzieci na butach i na ubraniach.

– Zdrowie i bezpieczeństwo dzieci jest dla mnie priorytetem, dlatego pomimo tego że jesteśmy jeszcze na etapie weryfikacji opinii "Komagu" przez różne podmioty, zarekomendowałem pani dyrektor, żeby podczas zaplanowanej na marzec konserwacji boiska wykorzystać granulat najwyższej jakości oraz wyposażyć boisko w sprzęt do czyszczenia obuwia z granulatu – mówi burmistrz Kempa.

Jerzy Engel: "To boisko jest toksyczne"

Dlaczego urzędnicy z takim uporem trwają przy mocno wątpliwych normach? – Jak nie

wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze – mówi nam wysokiego szczebla pracownik jednej z firm specjalizujących się w budowie sztucznych boisk.

Nasz rozmówca był na boisku przy Szkole nr 343 na Ursynowie. Twierdzi, że przy uzupełnianiu granulat użyto najtańszego, wyjątkowo złej jakości materiału.

Tę opinię podziela były trener reprezentacji Polski w piłce nożnej Jerzy Engel: – Jak poinformowali mnie rodzice dzieci, które ćwiczą na tym boisku, ono było od początku źle zrobione. Jeśli robi się to tak oszczędnościowo i tanio, to boisko będzie toksyczne. I ono takie niestety jest - dodaje.

W chwili publikacji tego tekstu boisko przy Szkole nr 343 na warszawskim Ursynowie wciąż jest zamknięte.

Podczas rozmowy z nami dyrektor szkoły Jolanta Kubalska ostrożnie dobiera słowa. Posiłkuje się opinią burmistrza Kempy i podkreśla, że granulat ma wymagane atesty. – To budzi zaufanie, tak samo jak na przykład zabawki czy żywność z odpowiednimi atestami, dlatego nie mieliśmy powodu, by kwestionować jego jakość. Jednak w związku z tym, że dobro i bezpieczeństwo dzieci jest dla nas priorytetem, chcemy przed uzupełnieniem nawierzchni wystosować prośbę o przeprowadzenie kontroli do sanepidu. Na pewno nie otworzymy boiska, dopóki nie otrzymamy wyników tej kontroli – mówi dyr. Kubalska.

Jeszcze dwie szkoły w Szczecinie

"Komag" sporządził w Polsce trzy ekspertyzy boisk ze sztuczną nawierzchnią. Oprócz tego na Ursynowie, w 2018 r. zbadał też dwa losowo wybrane boiska przy szkołach podstawowych nr 14 i nr 35 w Szczecinie. Badanie zlecił urząd miasta po interpelacjach radnych.

Naukowcy "Komagu" napisali, że granulat, którym wysypane są badane boiska w Szczecinie, został wykonywany z recyklingu opon samochodowych i gumy technicznej. Wyniki toksykologiczne były bardzo podobne do tych z Warszawy. Autorzy opinii stwierdzili, że w nawierzchniach boisk również znajdują się wysokie stężenia szkodliwych dla zdrowia dzieci substancji, w tym WWA i metali ciężkich.

Zapytaliśmy Urząd Miasta Szczecina, co zrobiono, by rozwiązać tę sytuację. Piotr Zieliński, rzecznik prasowy miasta ds. inwestycji: – Po badaniach w szkołach uzupełniono regulaminy boisk o dodatkowe zalecenia w zakresie bezpiecznego korzystania z nich. Postanowiliśmy też całkowicie wstrzymać dosypywanie granulat SBR w ramach bieżącej konserwacji boisk i zamienić go na lepszej jakości granulat wykonany z kauczuku typu EPDM lub TPE/TPV.

Zieliński pytany przez nas, czy szkoły zostały poinformowane o wynikach tych badań, odparł, że zostały.

Kiedy jednak zadzwoniliśmy do Szkoły nr 35 okazało się, że dwie wicedyrektorki, do których się dodzwoniliśmy, nie wiedziały nawet, że na boisku były prowadzone jakieś badania. Kiedy oddzwonił do nas pracownik szkoły, który w tym badaniu uczestniczył, zapytaliśmy go, czy wie cokolwiek o wynikach: – Nie dostaliśmy żadnej informacji o raporcie ani żadnych wytycznych. Nie powiedziano nam, czy mamy wymienić te nawierzchnie ani co z tym robić. Może ktoś uznał, że to nie jest zagrażające. Nie wiem, jak to wytłumaczyć – mówi.

Miasto nie tylko nie poinformowało szkoły o negatywnych wynikach badania boisk, ale od ponad roku nie zrobiło nic. Rzecznik potwierdził jedynie, że władze planują dosypywanie lepszego granulat na nawierzchnie boisk w ramach bieżących prac konserwacyjnych.

Ajax usunął granulat ze wszystkich boisk

W Europie i USA od lat trwa dyskusja na temat sztucznych boisk. Pojawia się coraz więcej dowodów na poważny problem z nawierzchniami opartymi o granulaty. W 2016 r. holenderska telewizja NPO ujawniła poważne wady rządowych badań, na podstawie których sztuczne boiska zostały uznane za bezpieczne. Po tej publikacji sławna akademika klubu Ajax Amsterdam dla młodych piłkarzy uznała, że przedstawione w reportażu informacje są wystarczająco poważne, aby usunąć granulaty ze wszystkich boisk w klubie.

Napisz do autorów: edyta.zemla@redakcjaonet.pl;
marcin.wyrwal@redakcjaonet.pl; piotr.halicki@redakcjaonet.pl

Źródło: Onet

Data utworzenia: 24 lutego 2020 06:04



EDYTA ŻEMŁA

Dziennikarka Onetu



MARCIN WYRWAŁ

Dziennikarz i reporter wideo Onetu



PIOTR HALICKI

Dziennikarz Onetu